

Malowanie wzrokiem

Myszę, że obraz powinien stwarzać odbiorcy możliwość „malowania wzrokiem”¹.

Leon Tarasewicz

Leon Tarasewicz nie nadaje swoim pracom tytułów. Maluje prosto, bo świat jest prosty.

„...Gdy stoję naprzeciwko słońca i obserwuję wystające z wody kamienie, widzę je czarnymi, a przecież wiem, jak wyglądają w rzeczywistości. To obraz trwający w umyśle, niezależnie od tego, co widzimy...”².

Esse est percipi – chciałoby się rzucić maksymą, która co nieco wyjaśnia z potrzeby powtórnego kreowania świata za pomocą środków artystycznych. Istnieć znaczy być postrzeganym. Bruzdy zaoranego pola, pnie drzew, las, wzlatujące chmary ptaków, wyrażone za pomocą środków malarskich tworzą panoramę miejsc widzianych subiektywnie. Uproszczone do kształtu, barwy – bliższe są ideom niż ich różnym odbiciom w przyrodzie. Krajobraz i pejzaż malarski dopełniają się tutaj wzajemnie w twórczym dialogu.



Fragment podłogi. Fot. Dagmara Stanosz

„...Jak dziecko zawsze jestem zaskoczony tą nagłą utratą chwili: wszystko uległo zmianie, choć wmawiam sobie, że widzę to samo drzewo, pole, las. Uświadamiam sobie wówczas, jak mało w ciągu naszego krótkiego życia możemy dostrzec i doświadczyć bezgranicznej ciągłości natury. Chociażby tylko dlatego warto być malarzem...”³.

Natura nie wymaga poprawek. W pejzażu, o którego kształcie decyduje język malarski, krajobraz jest inspiracją do opowiedzenia tej samej treści w języku kolorów, kształtów, faktur.

„...wystarczy tylko myśleć, myśleć językiem malarskim, a malarstwo samo nabierze realnego kształtu. Będzie obecne wszędzie tam, gdzie wyniknie naturalna potrzeba jego uaktywnienia. W jakiej formie? Tego nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Każdy czas stwarza swoją formę i nigdy jej nie wyprzedza”⁴.

Formalnie bliski abstrakcji, a jednak głęboko osadzony w realiach miejsca, tradycji prawosławia, teologii ikony, polsko-białoruskiego pogranicza, Leon Tarasewicz związał swoją twórczość z krajobrazem rodzinnych Waliń koło Gródka na Podlasiu. Z tego miejsca wyruszył w kierunku Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, by całkowicie poświęcić się malarstwu. Międzynarodowe podróże, staże artystyczne, plenery i stypendia pozwoliły artyście na obserwacje odbioru rodzimej sztuki i postawy wobec kontekstu miejsca, w którym ona powstaje. W swoich wypowiedziach Tarasewicz wielokrotnie zwracał uwagę na związek między miejscem a biografią, której jak pisał – nijak okpić nie można. Poszukiwania artystyczne wychodziły poza blejtram – do ludzi, miejsc, lokalnej architektury, religii, języka, pieśni, przyrody. Taka optyka obecna była nie tylko w kształtowaniu własnego stylu, ale i w późniejszej pracy pedagogicznej, nastawionej na poznawanie, odczuwanie, a nie kopiowanie krajobrazu. W rozmowie z Bożeną Czubaj na temat kulturowego znaczenia sztuki malarz podkreślał widoczny brak odniesień do tożsamości kulturowej twórców, mającej wpływ na ich dzieło, a tym samym łatwość banalnych interpretacji, uproszczeń i niezrozumienia, z jakim spotykają się artyści zakorzenieni w tradycji.



„(...) sztuka postrzegana jest w oderwaniu od kontekstu lokalnych tradycji; stąd powierzchowność, nieporozumienia, wręcz brak logiki w jej interpretacjach. W jednej z moich prac dopatrzone są na przykład jakichś odniesień do Holokaustu. Namalowałem drzewa, a na nich cyfry. Co roku w lesie robi się badania, mierzy i oznacza drzewa, po prostu namalowałem to, co zobaczyłem i co może nasuwać różne skojarzenia, ale nie miało to nic wspólnego z martyrologią. Kiedy razem z Jerzym Nowosielskim i Mikołajem Smoczyńskim mieliśmy wspólną wystawę w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim w Warszawie (1997), która dla nas była bardzo intrygującym projektem, to tylko napomknięto o jakimś tam prawosławiu i na tym koniec. Brak było jakiegokolwiek analizy na płaszczyźnie kulturowej”⁵.

Leon Tarasewicz – profesor ASP, artysta, pedagog, oprócz pracy artystycznej zajmuje się w Waliłach hodowlą ptactwa ozdobnego, jest prezesem Związku Hodowców Kur Ozdobnych „Gallus”. Urodził się w rodzinie o korzeniach białoruskich, od wielu lat angażuje się w działania na rzecz tej mniejszości. Organizował Festiwal Rockowy Basowiszczka promujący młodą kulturę białoruską, kandydował do miejscowego samorządu, redagował regionalne pisma, przygotowując do nich również oprawę plastyczną. Niebieska syrenka (integralny element oprawy plastycznej festiwalu Basowiszczka 1993, zaprojektowana przez artystę), którą zniszczyli przeciwnicy wydarzenia, dla wielu młodych ludzi stała się symbolem walki o polsko-białoruski dialog na Kresach Wschodnich. Zaangażowanie w sprawy lokalne nie upolitycznia twórczości, raczej utwierdza w tożsamości, kształtowanej również przez otoczenie, język, kulturę. Manifestując swój sprzeciw wobec polityki lokalnych władz, mającej podsycać antagonizmy polsko-białoruskie, Tarasewicz nie przyjął Nagrody Artystycznej Prezydenta Białegostoku przyznanej mu za osiągnięcia twórcze.

Podlaskie łąki, drzewa, ptaki, cerkwie i cisi ludzie to przede wszystkim pejzaż malarski. Prace Tarasewicza, na pozór proste, kryją w sobie tę iskrę, której nie sposób wykrzesać, naśladować jedynie formalne założenia. Są zakorzenione w miejscu życia, niemal organicznie z nim związane, a jednak przez niezależność języka sztuki – uniwersalne.

„...jest jakaś potężna siła w masie ptaków przelatujących nad głową. Nie mogłem być nigdy obojętny wobec tego zjawiska, które powoduje, że czujesz się mały i nie możesz tego zrozumieć. A przecież wokół Ciebie tylko gołębie pod sukiennicami, mewy na przelotach u ujścia Wisły lub noclegujące kawki w lasku koło domu. I tak jesteś z wielką tajemnicą, która w pewnym momencie rozlatuje się, by kiedyś ponownie powrócić...”⁶.

W latach osiemdziesiątych artysta zaczął tworzyć prace przestrzenne, realizując ideę wyjścia poza obraz, stworzenia przestrzeni plastycznej, w którą można wejść, tak jak wchodzi się w pola kwitnącego rzepaku, w łąkę, w las. Do najciekawszych realizacji należą malowane w pasy kolumny, murale czy – inspirowane weneckimi mozaikami – pokrywane malaturą podłogi. Prace były prezentowane w galeriach, budynkach, na ulicach wielu miast w Polsce i za granicą. Za sprawą galerii i akcji plenerowych w wielu miejscach świata można odnaleźć siłę oddziaływania podlaskiej przyrody ukrytą w języku malarskim.

W Bielsku-Białej ulice Mickiewicza, Sixta, Krasińskiego krzyżują się w dzielnicy perełek architektury, a widziany z ulicy 3 Maja mural TOTŁUM sąsiaduje z fotografią synagogi, która w latach 1881–1939 stała w miejscu dzisiejszej Galerii Bielskiej BWA. W wyniku działania artystycznego Tarasewicza w czerwcu 2013 roku kolory wlewały się do białej sali, tworząc zatoki o różnym nasyceniu czerwonego, niebieskiego, żółtego. W obrazie do podeptania, obrazie, w który się wchodzi, poruszając bezpośrednio po fakturze tętniącej feerią barw, wariacji, z podstawowej gamy czerwieni, błękitu i żółci można wywieść wiele opowieści. Kontekst kulturowy tkwi w symbolice, odkrywanej

czasem intuicyjnie, bez objaśnień, bez tytułatury, interpretacji.

Podobnie w realistycznym opisie Podlasia, literackim czy naukowym, znajdziemy nazwy oddające bogactwo topografii, fauny, flory, folkloru. Niezależny język sztuki pozwala na oddanie esencji – słowem, gestem, dźwiękiem, kształtem, kolorem. Jest równoprawny do języka natury. Tarasewicz pisał w swojej pracy habilitacyjnej: „... granice malarstwa nie są określone i nigdy nie będą, ponieważ to nie granice wyznaczają ramy malarstwa, lecz odwrotnie”⁷.

Dagmara Stanosz

Leon Tarasewicz urodził się w 1957 roku w Stacji Waliły na Białostocczyźnie w rodzinie o korzeniach białoruskich. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom 1984 w pracowni Tadeusza Dominika) i profesorem macierzystej uczelni. Mieszka i pracuje we wsi Waliły. Oryginalne dokonania artystyczne przyniosły mu wiele prestiżowych nagród, m.in. Nagrodę im. Jana Cybisa (za 1998 r.), Nagrodę Fundacji Zofii i Jerzego Nowosielskich (za 1999 r.), Paszport „Polityki” (za 1999 r.) oraz Nagrodę Wielką Fundacji Kultury za rok 2006. Prace oraz dokumentację działań przestrzennych artysty można znaleźć między innymi w Galerii Foksal w Warszawie, Galerii Białej w Lublinie, z którymi stale współpracuje, a także w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, muzeach narodowych we Wrocławiu, Krakowie, Muzeum Górnośląskim w Bytomiu i innych instytucjach kultury, galeriach w Polsce i za granicą oraz w zbiorach prywatnych.

Przypisy:

1. Leon Tarasewicz, *Varnanäs 1985*, maszynopis archiwum Leona Tarasewicza, za: Jola Gola, *Leon Tarasewicz*, Warszawa 2007, s. 37.
2. Tamże.
3. Leon Tarasewicz, *Obecność pejzażu*, 1998, fragment pracy doktorskiej, pierwodruk w katalogu wystawy w Zachęcie (zob. 5 III 1995) oraz „Gazeta Wyborcza” – Białystok, 5 III 1999 (tekst opublikowany w całości).
4. Tegoż, Waliły 2001, fragment wykładu habilitacyjnego, maszynopis archiwalny, archiwum Leona Tarasewicza.
5. Rozmowa Leona Tarasewicza i Bożeny Czubak, wrzesień 1999, w katalogu: *Negocjatorzy sztuki wobec rzeczywistości*, s. 118-120, za: J. Gola, *Leon Tarasewicz*, op. cit., s. 36.
6. Leon Tarasewicz, maszynopis niepublikowany, ok. 1985, archiwum Leona Tarasewicza.
7. Tegoż, fragment wykładu habilitacyjnego, Waliły 2001, maszynopis archiwalny Leona Tarasewicza.